

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

**Prenumerata** wraz z przesyłką poczt. wynosi:  
 W Państwie Austryackiem rocznie 3 zlr. w. a.  
 półrocznie 1 zlr. 60 ct.  
 W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. pół-  
 rocznie 1 rs. 80 kop,  
 W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem:  
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.  
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.  
 półrocznie 4 franki.  
 Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem  
 pocztowym.

**Redakcyja i Administracyja** „Przeгляdu  
 weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-  
 skiego l. 33 w c. k. Szkole weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-  
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa  
 w Warszawie.

**Inseraty** zamieszcza się za opłatą 10 ct. za  
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.  
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

## Lacto-Automat

podał

Jerzy Ryx.

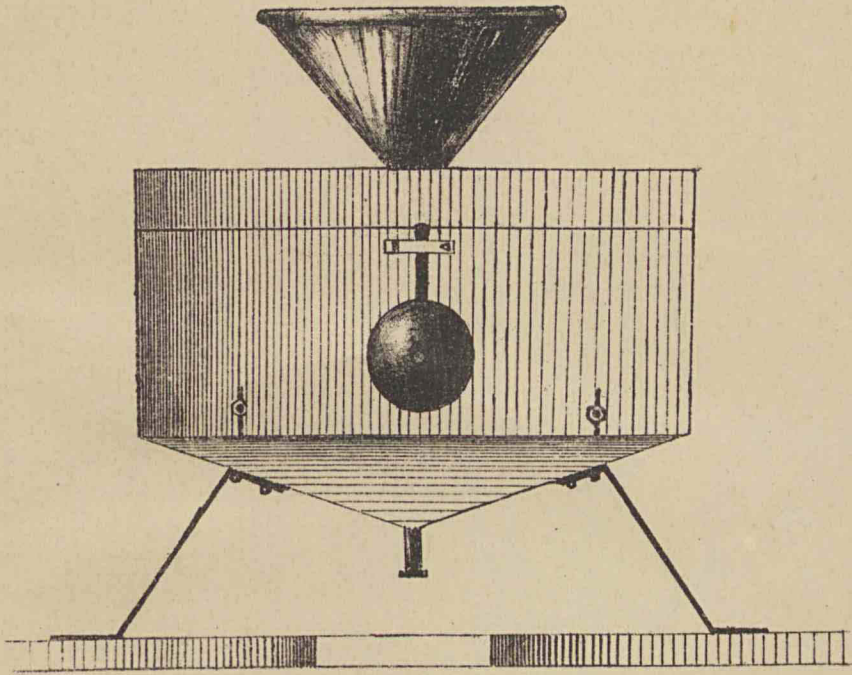
Z jedną tablicą autograficzną.

Miło mi podzielić się wiadomością z Szanownymi Czytelnikami, że po długich próbach i doświadczeniach udało mi się obmyślić przyrząd, który, jak sądzę, w gospodarstwie nabiałowem korzystnie da się zużytkować. Przyrząd ten, obecnie już patentowany, zwany przeze mnie „Lacto-Automat“, wykonuje samodzielnie pracę, która dotychczas tylko nader niedokładnie zapomocą miary znaczonej na sztabce drewnianej lub miarą blaszaną przez dozorcę udojów była wykonywana. Niedokładność dawnych sposobów mierzenia polegała, jak wiadomo, na rozlewaniu się mleka przy mierzeniu, jakoteż i na niedokładnem odczytywaniu na podzielnicy wskutek piany utworzonej na mleku. Lacto-automat omija wszystkie te niedokładności, gdyż nie mierzy on mleka, lecz w aży i każdy kilogram mleka przelewający się przez niego zaznacza silnem uderzeniem młoteczka w dzwonek. Nie dość na tem, ale przez pewne mało skomplikowane urządzenie, tenże automat może postawiony w oborze samodzielnie rejestrować ilość udojonego mleka na zegarze elektrycznym w kancelaryi zarządu dóbr i to tak, że malwersacya na niekorzyść właściciela jest bez uszkodzenia przyrządu niemożliwą.

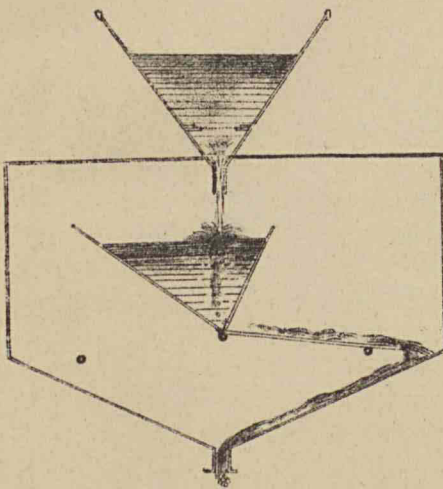
Lacto-automat przedstawia się jako skrzynka z blachy białej o wymiarach 26 cm.  $\times$  28 cm.  $\times$  18 cm. Dno ma kształt odwróconej, niskiej piramidy, u wierzchołka której widzimy wlutowaną krótką rurę blaszaną, wierzch zamyka przykrywa z szerokim w środku wlutowanym lejkiem. Z boku widzimy dzwonek metalowy kształtu takiego, jakiego używają do sygnałów elektrycznych. To jest postać Lacto-automatu na zewnątrz. Zdejmijmy teraz wieko. I tutaj brak wszelkiej komplikacji, czem każdy rolniczy przyrząd prawdziwie praktyczny odznaczać się musi, rzuca nam się w oczy, gdyż całe wewnętrzne urządzenie ogranicza się do pewnego rodzaju naczynia blaszanego o kształcie dwóch, nierównobocznych złączonych przyzmatów osadzonych na wspólnej osi. Oś ta, wystająca na zewnątrz automatu, opatrzona jest młoteczką uderzającą wewnątrz dzwonka metalowego. To jest cała budowa „Lacto-automatu“, a działanie tegoż jest równie proste. Automat ustawia się na równej desce opatrzonej otworem, a przykrywającej konew, w którą mamy zlewać mleko. Dziewki dojące krowy zlewają ze skopców mleko do lejka automatu, skąd po przedczeniu się przez znajdujące się w lejku sitko druciane splywa do jednego z przedziałów naczynia przyzmatycznego. Przyzmat powoli mlekiem się napelnia, lecz w chwili, gdy ciężar mleka w nim się znajdującego doszedł do 1 kilograma, w jednym mgnieniu oka traci równowagę, przewraca się wewnątrz skrzynki blaszanej, wylewa mleko na dno, skąd rurką odpływa do konwi, a jego miejsce zajął drugi przyzmat, który, wypełniwszy się, znowu ustępuje miejsca pierwszemu wypróżnionemu przyzmatowi. Młoteczek osadzony na osi, a czyniący z nią poruszenia, zaznacza uderzeniem w dzwonek opróżnienie się przyzmatu, — licząc zatem uderzenia dzwonka, wiedzieć możemy, ile kilogramów mleka przelało się przez automat. Dwa druty żelazne, opatrzone muterkami na zewnątrz, pozwalają nie tylko regulować powstające z zużyciem się przyrządu możebne małe niedokładności, ale nawet umożliwiają ustawienie automatu tak, aby nie ważył mleko, ale mierzył na litry lub kwarty, naturalnie dla pewnego mleka o stałym ciężarze gatunkowym. Zresztą zmiany ciężaru gatunkowego mleka są tak nieznaczne, że dla przyrządu gospodarczego, a nie naukowego, jakim jest Lacto-automat, żadnego znaczenia nie posiadają.

Takim jest model Nr. I. automatu, służącego jedynie dla kontroli udoju mleka przy dojeniu. Model Nr. II., rejestrujący równocześnie udój w kancelaryi zarządzającego, może być łatwo z modelu Nr. I. przerobionym. W tym celu umieszczoną jest na drugim końcu osi naczynia przyzmatycznego mała skrzynekczka drewniana, której wewnętrzne urządzenie odpowiada zwykłemu przyciskowi od dzwonka elektrycznego. Przy każdorazowym wypróżnieniu się przyzmatu słyszymy

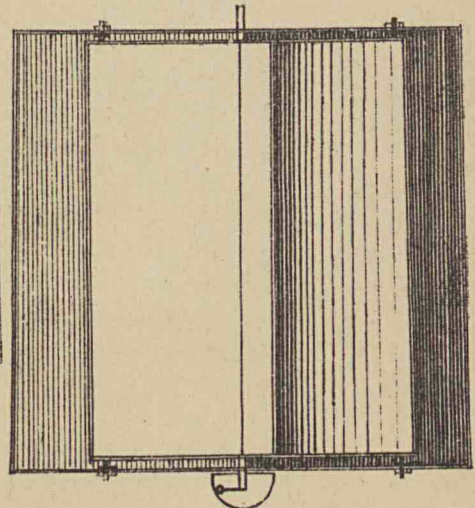




R.I. a.



R.I. b.



R. II.

Lacto-Automat Ryx'a.

zatem nietylko uderzenie dzwonka na automacie się znajdującego, ale prąd elektryczny na chwilę zamknięty i znowu otwarty posuwa na zegarze elektrycznym mego pomysłu wskazówkę o jedną podziałkę i wywołuje uderzenie w dzwonek na zegarze umieszczony. Tym sposobem przyrząd sygnalizuje zarazem, kiedy udój został rozpoczęty, a po ukończonym udoju cyfra, którą okazuje wskazówka na zegarze, oznacza ilość udojonych kilogramów lub litrów mleka, poczem otworzywszy tylne drzwiczki zegaru, ustawia się wskazówkę znowu na punkt 0.

Zegary elektryczne o tarczy od 0—100 wykonane w zakładzie elektro-technicznym Deckerta i Homolki w Wiedniu, odznaczają się nietylko dokładnością, ale i elegancją, tak że każde biurko ozdobić potrafią. Założenie drutów izolowanych komunikacyjnych i baterii dwustosowej Leclancha nie przedstawia żadnej trudności temu, kto obeznany jest z zakładaniem zwykłych dzwonek elektrycznych.

Jeżeli przypomnimy sobie dzisiejsze mierzenie mleka w oborach, czy to miarami, czy też raz na zawsze wymierzonym kijkiem wstawianym do konwi, gdy uzmysłowimy sobie to rozlewanie mleka, niedokładność w mierzeniu wskutek piany, to musimy przyznać, że Lacto-automat wypełnia dokładnie swoje zadanie.

Nie taję, że zasadę mego automatu wzięłem z przyrządu Milnego do mierzenia ilości przepływu wody, zastosowanie jednak, przerobienie, jakoteż automatyczne rejestrowanie na pewną odległość od miejsca mierzenia czyni go zupełnie samodzielnym pomysłem.

Nie wątpię, że opis Lacto-automatu przyjęty będzie z pewnem zainteresowaniem nietylko przez mniejszych rolników, którzy model Nr. I. bez wielkich kosztów zastosować mogą, ale i przez zarządy i dyrekcye większych dóbr, które dzisiaj są w możności zapomocą Lacto-automatu (model Nr. II.) posiadania sposobu kontrolowania udojów nietylko w miejscu zamieszkania, ale i na wszystkich bardziej odległych folwarkach. Interesowanym chętnie bezinteresownie udzielię informacji co do firm wyrabiających mój Lacto-automat, jako też udzielię kosztorysu w razie chęci urządzenia automatycznego rejestrowania.

## Otrucie kielkami

podał

Doc. Dr. A. Walentowicz.

W jednym z tutejszych browarów zginęły w przeciągu jednego roku, w różnych odstępach czasu trzy świeżo zakupione krowy, rasy mięszanej, w kilka dni po spożyciu suchych kielków. Śmierć nastąpiła



wśród objawów ciężkiej afekcji mózgo-rdzeniowej, mianowicie: spiaczki, drgawek mięśni i kończyn, nieczulicy, a w końcu pod objawami ogólnego porażenia i biegunki. Choroba trwała 24, a w jednym tylko przypadku 48 godzin i zakończyła się, jak już wspomniano, mimo stosownych środków leczniczych, niepomysłnie.

Dokonana następnie sekcya nie wykazała, oprócz przekrwienia opon mózgu i rdzenia, krwi słabo skrzepłej i ciemnej, zacierwienia błony śluzowej czwartego żołądka i jelit, żadnych innych zmian chorobowych. Badanie krwi pod drobnowidzem dało wynik ujemny.

Kielki padłym krowom podane nie zawierały ani pyłu, ani pleśni, były dość suche, lecz tylko nieco brunatno zabarwione.

Doświadczenia przeprowadzone z wyciągiem wysokowym i wodnym, sporządzonym z pozostałej reszty wzmiankowanych kielków, w pracowni farmakologicznej prof. Łazarskiego w celu zbadania własności trujących tychże, wykazały jak następuje: Wyciąg wysokowy wprowadzony do żołądka kozy zapomocą sondy w ilościach 100 i 200 grm., wywołał po kilku godzinach nieznaczne drgawki mięśni, pewną ociężałość i senność, oraz brak apetytu trwający kilka godzin; wyciąg zaś wodny zniosła koza nawet w podwójnej ilości, nie okazując objawów chorobowych. U królika, któremu 50 grm. wyciągu wysokowego wprowadzono do żołądka, wystąpiły zupełnie podobne, lecz wybitniejsze niż u kozy objawy; wyciąg zaś wodny nie wywołał żadnego zaburzenia.

Doświadczenia podane świadczą, że u zwierząt karmionych wyciągiem wysokowym z podejrzanych kielków sporządzonym, wystąpiły mniej więcej podobne objawy, jakie na padłych krowach za życia obserwowano. Wprawdzie ani koza ani też królik nie zginęły, coby tylko przemawiało, że koza i królik są mniej wrażliwe na truciznę znajdującą się w kielkach, od bydła mlecznego. Z objawów jednak, spostrzeganych tak u kozy jakoteż i u królika, niepodobna stanowczo twierdzić o istocie trującej w kielkach zawartej, lecz nasuwa się myśl, że istotami trującymi w tych kielkach mogły być ptomainy wytworzone wśród sprzyjających warunków. W każdym razie ilość tych kielków, z których otrzymano wyciągi, była zbyt małą do przeprowadzenia liczniejszych doświadczeń na zwierzętach lub też do uskutecznienia badania chemicznego.

Z powyższego wynika, że kielki pomimo łatwej strawności i znakomitych własności odżywczych, zawierają bowiem, jak wiadomo, przeciętnie 24.4% ciał azotorodnych pod postacią połączeń amidowych, jak asparaginy etc., a oprócz tego cukier, gumę, tłuszcze, kwas fosforowy i cały szereg kwasów organicznych, posiadają jeszcze w pewnym stanie własności trujące. Własności te znachodzić się mają (Pott) przedewszystkiem w kielkach barwy brunatnej, tak zwanych kielkach

przeprażonych, które nietylko że są ciężko strawne, lecz że prawdopodobnie wskutek przebytej fermentacyi w stanie gorącym, wytwarzają się w nich produkty rozkładowe, lub też grzybki chorobotwórcze.

W ogóle pamiętać należy, by kielki na karmę używane były wiotkie, poskręcane, barwy jasnej, oraz by wydawały po zmieszaniu z wodą woń aromatyczną. Również dbać należy, by kielki, które z wielką łatwością chłoną wilgoć, były przechowywane w suchych, przewiewnych i czystych lokalach, gdyż w przeciwnym razie pokrywają się w krótkim czasie pleśnią i stają się stęchłemi. Doświadczenie wykazało, że podawanie tak zepsutych kielków wywołuje u bydła porzucanie i biegunkę, śmiercią zwierząt się kończącą. Ale nawet czyste, zdrowe kielki, podane w nadmiernej ilości, mogą stać się przyczyną choroby, powodując zatkanie pierwszych trzech żołądków, bardzo trudno usunąć się dające.

Do szczególnie szkodliwych zaliczyć trzeba kielki zupełnie świeże i jeszcze ciepłe, albowiem wywołują porzucanie i śmiertelną krwawą biegunkę.

Najlepiej znoszą i trawią nasze zwierzęta domowe, a w szczególności krowy mleczne, kielki dobrze namoczone lub poprzednio gorącemi wywarami lub wrzącą wodą sparzone, potem dostatecznie z sieczką zmieszane, licząc na jedną krowę  $1\frac{1}{2}$  kg. dziennie. Także cielętom na wychów przeznaczonym można od 9go tygodnia począwszy podawać poprzednio sparzone i ciepłe jeszcze kielki obok trawy i delikatnego siana, zmniejszając powoli ilość mleka, a dodając kielków w tym stopniu, by po dwóch miesiącach zupełnie odzwyczajonemi zostały. Ilość jednak kielków dla cieląt po odstawieniu nie powinna przynosić jednego kg. dziennie.

Opasowym wołom podawać je można, najlepiej zmieszane z młotem do  $2\frac{1}{2}$  kg. za sztukę codziennie.

Trzoda pożera także chętnie kielki, szczególnie gdy są zmieszane z serwatką lub polane mlekiem, a świnie opasowe nawet tuczą się lepiej, gdy dostają obok innej karmy, kielki zaparzone ziemniakami w ilości 1 kg. dziennie. Unikać należy podawania kielków świniom próśnym, gdyż spożyte porzucenie sprawiać mają.

Dla owiec wystarcza na jedną sztukę 250 grm. kielków dziennie, najlepiej zmieszanych z burakami lub sieczką.

Nawet konie robocze, przyzwyczajone powoli, znoszą do 3 kg. dziennie, a żywione nawet dłuższy czas w ten sposób z małą domieszką owsa, wyglądają dobrze i nie tracą nic na sile pociągowej. Żrebięta, którym podawano dziennie 250—500 grm. kielków z sieczką zmieszanych obok siana lub trawy, rosły i rozwijały się bardzo dobrze. Również i jagnięta udawały się dobrze przy dodatkowej karmie



z kielków 250 grm. na sztukę. Wysoka własność odżywcza tej karmy, szczególnie na młodych zwierzętach spostrzegana, polega prawdopodobnie nie tylko na zawartości istot azotowych, lecz także w znacznej części na zawartości kwasu fosforowego.

## Badanie oczu zwierząt domowych

ze szczególniejszem uwzględnieniem wziernikowania.  
(Oftalmoskopia).

Podał

PIOTR BOCZKOWSKI

lekarz wet. w Płocku.

(Ciąg dalszy).

Utrata położenia właściwego soczewce, czyli zwiechnięcie onej, zdarza się bądź zupełne, bądź niezupełne.

Bywa ono pochodzenia urazowego, albo przytrafia się jako zejście cierpień środowisk sąsiednich z soczewką.

Czy to w wypadku pierwszym przy zaciemku, czy też w drugim przy zwiechnięciu soczewki, tudzież gdy do tego dodamy jeszcze zmiany w rogówce występujące, przyrząd dyoptryczny tak znacznemu zboczeniu ulega, że ogniska promieni załamujących się w nim wyraziście odwzorować obrazu przedmiotów spostrzeganych nie są w stanie; widzenie więc jest niemożliwym.

Wyższy więc stopień astygmatyzmu niejednostajnego nieprawidłowego równoznacznym się staje ze ślepotą zupełną.

Leczenie u ludzi astygmatyzmu rzeczonego daje się dokonywać w części przez przesunięcie źrenicy (*iridodesis*), przez wycięcie sztucznej źrenicy, lub przez usunięcie soczewki, jeżeli się astygmatyzm do niej odnosi.

Leczenie zaś astygmatyzmu regularnego i nieregularnego (patologicznego, t. z. nieprawidłowego) u zwierząt należy do przyszłości i zapewne będzie się wzorowało na poprzednio wymienionem leczeniu u ludzi z pominięciem szkieł optycznych, jako odnośnie do pierwszych nieprzydatnych.

### IV. Irradyacja czyli rozpromienianie.

Jako następstwo zboczeń jednobarwnych oka uważać należy rozpromienianie, o ile ono ma miejsce w oku dobrze akomodującym. Irradyacja polega na tem, że mocno oświetlone powierzchnie zdają się być większemi, aniżeli są w istocie, gdy tymczasem przyległe po-

wierzchnie ciemne wydają się mniejszemi. Połóżmy obok siebie dwa kwadraty równej wielkości, jeden biały na tle czarnem, drugi czarny na tle białem; pierwszy wyda się daleko większym od drugiego. Wiadomem jest, że ręce w białych rękawieczkach i noga w jasnym trzewiku wydają się większemi, aniżeli są w istocie. Ustawmy brzeg ciemnej linii w ten sposób, aby zakrywała połowę płomienia, a zobaczymy, iż równy brzeg linii wydaje się jakby wyciętym. Zjawiska rozpromieniania występują najwyraźniej, gdy oko nie akomoduje dokładnie na przedmiot. Tłómaczymy sobie okoliczność tę w sposób następujący: koła rozprószania przedmiotu jasnego rozszerzają się na części przyległe ciemne, kosztem których przedmiot wydaje się większym. Przy dobrej akomodacji irradycya się zmniejsza, ale nie znika zupełnie, gdyż z przyczyny zbieżności monochromatycznych i w dobrze akomodowanym oku powstają koła rozpierchłe.

Irradycya znana jest od bardzo dawnego czasu. Zajmowali się nią Keppler, Plateau, Welcker, Helmholtz i w. i. Volkman zwrócił uwagę na objawy wprost przeciwne zwykłej irradycyi, t. j. że przedmiot ciemny wydaje się większym, aniżeli jest w rzeczy samej. Patrmy n. p. na czarne nitki umieszczone na jasnym tle: nitki wydają się bardzo szerokiemi. Przyczyną tego objawu jest także powstanie kół rozprósz. Część szarych kręgów rozpierchłych powiększa objętość przedmiotu. Z przytoczonych wyżej innych jeszcze spostrzeżeń wnosić można, że przy zjawisku rozpromieniania niepodobna wylęczać pewnego psychologicznego czynnika. Przy oznaczeniu granicy pomiędzy dwiema powierzchniami niejednakowo jasnymi, wszystko zależy od tego, która z nich wywiera większe wrażenie na duszę: od niej zależą wtedy koła rozproszeń, przez co powierzchnia wydaje się większą. Zwykle silniejsze oświetlenie przemaga, stąd w większej liczbie wypadków irradycya barwy jaśniejszej (rozpromienianie dodatnie); niekiedy jednak przedmiot ograniczony ciemniejszy bardziej zajmuje naszą uwagę, ta ostatnia okoliczność wywołuje irradycyę barwy ciemniejszej (rozpromienianie ujemne\*).

Zjawiska wymienione nie są, mniemamy, obcemi zwierzętom; mniemanie to opieramy na następujących spostrzeżeniach: przez rozslane na łące płótno białe (położone w celu wybielenia) nawet podczas pogody bezwietrznej, konie z trudnością przechodzą, gdy zaś przeskakują, robią skok większy nad ten, jaki jest potrzebnym względnie do szerokości płótna. Wstęga biała na tle ciemnym umieszczona sprawia zapewne nań wrażenie nader szerokiego płata białego, że zaś

---

\*) In extenso z fizjologii Dra Wundt'a, przekład Dra A. Stockmanna, Warszawa 1871, str. 133, t. II.



zdają sobie sprawę z tego, co widzą, nie zaś co jest istotnie, z niechęcią do płótna przybliżają się, w razie zaś użycia siły przesadzają tę szerokość, jaka się wraziła w pamięci. Jadąc zimową porą, gdy cała okolica śniegiem pokryta, możemy zauważyć, że konie przed nader małą czarną kupką na drodze lub przy drodze leżącą silnie strzyżą uszami, wydają się być nią wielce zainteresowanymi. Płochliwe usuwają się w stronę, lub rzucają się w bok, będąc przestraszonymi.

Czy ta mała powierzchnia czarna (ciemna) na tle białem nie przedstawia się koniom z powodu rozpromieniania potwornie wielkiem, ciemnym miejscem? Względnie, widząc cały teren w około siebie w bieli, tem bardziej uwagę swą zwracają na wyjątkowo czarną plamę. W ogóle przedmioty o barwach jaskrawych na tle ciemnym umieszczone przestraszają zwierzęta; białe ściany domów podczas ciemnej nocy, przedmioty w nocy księżycowej i t. p. być może silnie podrażniają siatkówkę, lecz być może również przybierają kształty zupełnie większe nad istotne. Są to tylko domniemania, nie mniej wszakże poparte rozumowaniem nabierają cechy prawdopodobieństwa; zapewne wchodzi tu w grę inne jeszcze czynniki, irradyaacya jednak nie wyłącza się.

#### V. Zjawiska wśródocznne, czyli zjawiska entoptyczne\*).

Do rzędu niedokładności obrazów, powstających na siatkówce, a wywołanych zboczeniami różnorodnemi, najstosowniej będzie dodać jeszcze szereg objawów, których dowiedzioną przyczyną jest obecność drobnych ciemnych ciał wśród ośrodków oka załamujących światło. Ciała te przy stosownem oświetleniu rzucają cień na siatkówkę. Oko więc widzi części nieprzeźroczyste położone przed nią w postaci szarego cienia. Ten sam efekt sprawia warstwa siatkówki od przodu tych warstw umieszczona, które wrażliwemi są na światło (błona Jacob'a). Z tej też przyczyny objawy te noszą nazwę spostrzeżeń entoptycznych i na tej zasadzie możemy je podzielić względnie do przyczyn na: a) zjawiska entoptyczne występujące bez udziału warstw siatkówki i na b) zjawiska wśródocznne od wskazanych powyżej warstw siatkówki zależne.

a) Zjawiska z powodu ciał ciemnych występujące. Drobne te ciała wśród ośrodków załamujących leżące zazwyczaj ukrywają się przed naszym wzrokiem, albowiem po 1) zatrzymują nader niewielką ilość światła i 2) nie są absolutnie nieprzeźroczystemi.

\*) Fiziologia poprzednia str. 138 i Fiziologia H. Beau nis'a, przekład w języku rosyjskim prof. Dra N. Cybulskiego, Petersburg 1884 str. 583.

W celu uczynienia je widocznymi należy dokładnie umieścić w przednim ognisku oka punkt świecący i światło zeń wybiegające przy pomocy soczewki skupiającej o krótkiej odległości ogniskowej skierować przez małeńki otvorek zasłony do wewnątrz oka. Promienie, przechodząc w kierunku równoległym przez ciało szkliste, tworzą świetlny snop walcowaty wielkości równej średnicy źrenicznej, przyczem na siatkówce powstanie entoptyczne pole widzenia. Jeżeli punkt świecący leży bliżej oka, aniżeli ognisko przednie, pole widzenia wśródocenne jest większe, niżeli średnica źrenicy i odwrotnie, im światło będzie dalej umieszczone, tem pole stanie się mniejsze. Ciała rzucone w świetle silnem zawieszane rzucają cień na entoptyczne pole widzenia, oraz na niem tworzą obrazy o tyle jasne, że kontury ich wyraźnie zarysowują się. Obrazy zawsze są odwrotnymi i tem bardziej wyrazistymi, im przedmioty bliżej siatkówki umiejscowiają się.

Jeżeli punkt świecący w przednim ognisku przypada, w takim razie cień powstający na siatkówce jest tejże samej wielkości, co przedmiot; jeżeli zaś światło leży bliżej oka, cień będzie większy i im światło będzie dalej usuwane, tem cień rzucany przez przedmiot będzie mniejszy, wreszcie może zupełnie zniknąć.

Przyczyna entoptycznych zjawisk rozpatrywanych może się mieścić w rogówce, soczewce i w ciele szklistem.

Na rogówce niekiedy plamy kuliste, gwiazdkowate lub nieregularnie faliste, skutkiem zwilżania łzami, mazią oczną lub marszczenia się rogówki, soczewka bywa często siedliskiem różnych przedmiotów entoptycznych. Wedle Listing'a soczewka jest przyczyną powstania jasnych polyskliwych plam o ciemnych brzegach, lub plam nieregularnie ciemnych.

Nieregularna gwiazda z jasnych prążków złożona pochodzi zapewne z oddzielenia się w okresie życia płodowego przedniej błony torebkowej od wewnętrznej powierzchni rogówki. Niekiedy w ciele szklistem występują szare, nieprzeźroczyste masy, jako pozostałości *arteriae hyaloideae*, która istnieje w okresie życia płodowego (*Arteria hyaloidea persistens*). Berlin wypadek podobny zauważył u konia starego, spostrzegal także niejednokrotnie u kotów, Möller zaś u psów. Dość często się przytrafiają zmętnienia w pomienionej części oka wskutek procesów zapalnych (*hyalitis*), przytem połączone one są z utratą ścisłości w strukturze ciała szklistego, czyli t. z. *synchysis scintillans* (rozplynięcie się ciała szklistego). Krysztaly cholestearyny i tyrozyny Jakoby widział w ciele szklistem koni. (Möller str. 139\*).

\*) Obszerniej traktować się będzie ta sprawa przy cierpieniach ciała szklistego.



Przedmioty entoptyczne ciała szklстого odznaczają się wszystkie swą ruchliwością, oznaczają je też nazwą muszek latających (*mouches volantes*) czyli mroczków (*scotomata*). Występują w najróżnorodniejszych postaciach, jako pojedyncze lub ugrupowane krążki z jasnym środkiem\*), jako gromady nieregularne drobnych kulek, w postaci drobnych perełek i gwiazdek, lub płatków śniegu i t. p. Muchy latające mają rzeczywistą i pozorną ruchliwość. Pozorną jest ruchliwość towarzysząca ruchom oka. Przedmiot widziany entoptycznie przebiega ciągle przed punktem, w który się wpatrujemy, nigdy go jednak uchwycić wzrokiem nie udaje się. Prawdziwy ruch spostrzedz można, jeżeli po poruszeniu oka nagle zatrzymujemy go, nieruchomo wpatrując się w przedmiot dany: widzimy wtedy, że przedmiot entoptyczny dokonywa jeszcze przez czas pewien ruch bardzo powolny.

Umiejscowienie się przedmiotu entoptycznego z łatwością udaje się oznaczyć przy pomocy tych właśnie pozornych ruchów, które odbywają obrazy utworzone na siatkówce.

Skoro tedy oko zmieni swe położenie odnośnie do źródła oświetającego, wtedy odpowiednio ruchom cienia rzucanego na siatkówkę przedmiot entoptyczny zmieni swe położenie na polu widzenia. Listing nazwał ruch ten względną paralaksą entoptyczną i posługiwał się nim do oznaczenia miejsca w oku, gdzie się znajduje przedmiot entoptyczny.

Wogóle paralaksą zwiemy kąt służący do obliczania różnicy pomiędzy rzeczywistym a pozornym położeniem gwiazdy, a tym sposobem oznaczenie jej odległości.

Gdy się cień porusza w ten sam sposób, co i punkt, na który patrzymy, wtedy przyjmują paralaksę dodatnią, ujemną zwie się w wypadku przeciwnym. Paralaksa równa się zeru, gdy przedmiot leży na płaszczyźnie źrenicy, jest dodatnią dla przedmiotów za źrenicą, ujemną dla przedmiotów położonych przed źrenicą. Cień przedmiotów położonych blisko przed siatkówką posuwa się o tyle, o ile zmienia położenie obraz przedmiotu, na który patrzymy.

Listing dowiódł, że figury entoptyczne wywołane przez soczewkę wyjaśnić się dadzą jej budową. Doneau wykazał tożsamość figur entoptycznych ciała szklстого z jego drobnowidzową budową.

b) Zjawiska entoptyczne powstające z przyczyny warstw przednich siatkówki. Naczynia siatkówki leżące ku

---

\*) W prawem naszym oku posiadamy mroczki w postaci kuleczek poustawianych szeregiem (3 czy 4 kulki), wewnątrz są one jasne, w obwodzie ciemne. Przykre to zjawisko najwyraźniej występuje przy badaniach mikroskopowych. Mroczek, przebiegając przez część pola widzenia, sprawia dywersję.

przodowi błony Jacob'a mogą być także przedmiotem entoptycznym, jeżeli siatkówkę oświetlimy w sposób niezupełny z boku, albo też poruszając ciągle źródło światła, wtedy widzimy rysunek na polu widzenia, który zupełnie odpowiada nastrzykniętym naczyniom siatkówki, jak je zapomocą zwierciadła ocznego widzieć można. Rysunek przez nas obserwowany jest cieniem rzuconym przez naczynia na siatkówkę. Każde poruszenie światła, zmieniając położenie cienia, wywołuje ruch całej figury w postaci, w jakiej się przedstawiać naczynia zwykły.

Dla wywołania cieni naczyń siatkówki posługujemy się trzema metodami (metodą Purkinjego): 1) światło skupione zapomocą soczewki dwuwypukłej rzucamy na część twardówki (siatkówki) najbardziej na zewnątrz położoną, gdy tymczasem wzrok zwracamy na ciemne tło w głębi. Wtedy na jasno oświetlonym polu widzenia rysują się ciemne formy naczyń. Gdy poruszamy światło, porusza się także i cień rzucony przez naczynia i to pozornie w tym samym kierunku.

2) Druga metoda polega na tem, że płomień świecy w bliskości oka poruszamy, zakreślając krąg. Naczynia wówczas zarysowują się na tle jasnym.

3) Wedle metody trzeciej przesuwamy przed źrenicą maleńki otworek zrobiony w karcie, przyczem patrzymy na jasne niebo. Naczynia uwidoczniają się na jasnym tle, ruch zaś ich podąża w kierunku ruchu otworka. Mały wymiar jego ma na celu zmniejszenie wielkości cieni, przez co się pozyskuje większa jego wyrazistość.

H. Müller przy pomocy tych ruchów cienia rzuconego przez naczynia zdołał oznaczyć położenie wrażliwej warstwy błony siatkowej i w ten sposób dowiódł, że takowa składa się z pręcików i czopków.

Wskazany sposób posłużył Vierordt'owi do oznaczenia szybkości krwi w naczyniach włoskowatych, szybkość jej wacha się od 0.5 do 0.75 milim. na sekundę.

W celu uzupełnienia niniejszego rozdziału parę słów poświęcamy losom promieni, które przy patrzeniu do wnętrza gałki ocznej wpadają. Część większa tych promieni zostaje pochłoniętą przez naczyniówkę i, jak niektórzy twierdzą, przeobraża się w ciepłik. Część zaś ich mniejsza odbija się i napowrót wraca do źródła, skąd wyszła, t. j. następuje odbłask oka. Twierdzenie takie zdaje się być sprzecznym z rzeczywistością, źrenica bowiem badana zwykle jest ciemną, czarną. Fakt ten w prosty sposób objaśnia się. Wszystkie promienie światła, wybiegające z przedmiotu widzianego, do tegoż samego przedmiotu powracają, czyli obraz jego odwzorowany na siatkówce schodzi się z konturami przedmiotu. Również to samo ma miejsce, gdy patrzymy w oczy zwierzęcia. Nasza siatkówka nie jest źródłem światła, więc od niej promienie do oka badanego nie wpadają



i źrenica onego wydaje się czarną. U albinosów (króliki, myszy białe i t. p.) zabarwioną jest na czerwono dlatego, że naczyniówka i twardówka pozbawione są barwnika, zatem promienie mogą wpadać do wnętrza z boku i te odbite po przejściu przez źrenicę spowodują efekt w oku badacza. Dość jednak przed okiem albinosa umieścić otworek wielkości przecięcia źrenicy, a takowa także stanie się czarną.

Badacz wówczas ujrzy odbłask oka badanego, gdy to oko nie będzie prawidłowo akomodować na punkt świecący, lub będzie posiadało refrakcję krótkowzroczną; wewnątrz zaś gałki obejrzy, stosując pomysł Helmholtz'a, nad czem wyżej zastanawialiśmy się.

Przy dogodnych warunkach oświetlenia w oczach wielu zwierząt, w szczególności w oczach psów i kotów, oraz w ogóle u drapieżnych, z łatwością spostrzegamy bardzo silny odbłask, u wilków bywa on do tego stopnia spotęgowany, że oczy u nich świecą się w ścisłym znaczeniu tego słowa. U koni zjawisko to można obserwować przez skierowanie wzroku swego na wewnętrzną część gałki ocznej, stojąc we drzwiach stajni ciemnej. Źrenica natenczas jest połyskującą, mieni się barwami zielono-niebieską i czerwoną.

Przyczynę zjawiska rzeczzonego stanowi makat gałki ocznej (*tapetum*), zawdzięczając bowiem jemu liczne promienie światła, odbite powracając na zewnątrz oświetlają wewnątrz gałkę.

Wiele sprzyja temu nadwzroczność, ponieważ promienie wybiegają w kierunku rozbieżnym, łatwiej przeto stają się pochwytnymi dla wzroku obserwatora.

Odblask oczów zwierzęcych wielkim jest darem natury, albowiem umożliwia on żerowanie w porze nocnej; u zwierząt drapieżnych rozwinął się makat w inny sposób i silniej, niżeli u odżuwaczy, gdyż i warunki życiowe tych zwierząt inaczej się ukształtowały; im zaś drapieżność jest większa u tygrysa, lwa, szakala i dzika, tem odblask zwiększał się i odwrotnie (pies, kot i trawożerne). Należy tu jednak odróżnić własność fotogienetyczną wielu tworów niższych, do której sprawy nie omieszkamy powrócić, gdy zastanawiać się będziemy nad wzziernikowaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## VI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

W czasie od 15.—20. lipca b. r. odbył się w Krakowie VI. zjazd lekarzy i przyrodników polskich, w którym wzięło udział około 800 uczestników, a więc taka liczba, jakiej żaden z poprzednich zjazdów nie osiągnął. I pod względem liczby wykładów przewyższył ten zjazd swoich poprzedników. Bliższe szczegóły, dotyczące tego zjazdu, znajdzie czytelnik w *Dzien-*



niku wydawanym podczas tego zjazdu przez doc. Dr. Kazimierza Grabowskiego. W naszej notatce ograniczymy się tylko do ogólnego szkicu, brak bowiem miejsca nie dozwala nam na obszernie sprawozdanie.

Stosownie do programu w czwartek wieczorem d 16 lipca b. r. odbyło się w ogrodzie strzeleckim pierwsze zebranie uczestników zjazdu, które głównie miało na celu wzajemne zapoznanie się, powitanie i odnowienie dawniejszych stosunków. Pomimo dżdżystego powietrza zgromadziło się nader liczne grono członków zjazdu. Wśród zebranych widzieliśmy, oprócz kolegów z Galicji wielu kolegów z Królestwa, z którymi wśród dźwięków muzyki bardzo szybko i przyjemnie wieczór spędziliśmy. O godz. 9 powitał zebranych imieniem komitetu prof. Rostafiński przemową jędrną i ciepłą, którą zakończono gromkimi okrzykami. Wśród serdecznego nastroju zebranie do późnej nocy się przeciągnęło.

Następnego dnia o godz. 10 przed poł. po nabożeństwie odprawionem w katedrze przez JE. księcia kardynała Dunajewskiego, zebrałi się uczestnicy w pięknie kwiatami przystrojonym Amfiteatrze Nowodworskim na I. posiedzenie ogólne. Pierwsze rzędy foteli zajęli reprezentanci rządu, miasta, akademii umiejętności i wszechnicy. Po zagajeniu zjazdu przez prof. Dra Rostafińskiego wybrano na prezesów honorowych Dra Adryana Baranieckiego, JExc. Dra Józefa Majera, Dra Ignacego Baranowskiego i reprezentanta czeskiej akademii Dra Raymana; na prezesa I. posiedzenia Dra Sokołowskiego z Warszawy, na wiceprezesów prof. Maresza z Pragi i Dra Świącickiego z Poznania; na prezesa II. posiedzenia prof. Dra Laskowskiego z Genewy, na wiceprezesów Dra Merunowicza ze Lwowa i p. Dicksteina z Warszawy. Sekretarzami ogólnych posiedzeń wybrani zostali doc Dr. Zarewicz, prof. Dr. J. Puzyna ze Lwowa i Wł. Natanson z Warszawy.

Po objęciu przewodnictwa przez Dra Sokołowskiego zabrał głos prezydent miasta Dr. Szlachetowski, a z kolei odczytał sekretarz spis delegacyi na zjazd przybyłych, liczne telegramy i pisma nadesłane, poczem prof. Dr. Baranowski miał odczyt: *O łączności we względzie metody między badaniem klinicznym a przyrodniczym.* Po tym odczycie ogłosił dyrektor wystawy, Dr. M. Śliwiński, otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej, z której na innem miejscu podajemy sprawozdanie, a sekretarz zjazdu, doc. Dr. Zarewicz, przedstawił imieniem Wydziału gospodarczego członków jury. Wreszcie prof. Rostafiński zaproponował skład komisji dla oznaczenia miejsca i czasu przyszłego zjazdu, na czem pierwsze posiedzenie ogólne zamknięto.

O godz. 4 popołudniu rozpoczęły się posiedzenia sekcyjne przy licznym udziale członków, wieczorem zaś odbył się raut, urządzony w sali Towarzystwa strzeleckiego przez Radę miasta Krakowa na cześć członków zjazdu.

W sobotę dnia 18. lipca już o godz. 7 rano rozpoczęto zwiedzanie osobliwości miasta, a mianowicie wzorowo urządzonej rzeźni, z którą jest połączona fabryka margaryny, zakładu desyntezyjnego, parku Talardowskiego w czynności, głównej stacyi miejskiego telegrafu pożarnego, jakoteż w gmachu strażnicy umieszczonej stacyi ratunkowej. urządzonej hojnie przez bar Dra Mundy'ego z funduszków wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego. Tegoż dnia rano i przed południem pracowano gorliwie we wszystkich sekcjach.

Wieczorem po zwiedzeniu parku imienia Dr. Jordana o godz. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zgromadziła się znaczna liczba członków i uczestników zjazdu i bardzo



wiele osób zajmujących w Krakowie wybitne stanowisko na ucztę daną na cześć prof. Dra Jordana w sali „Sokoła“.

W niedzielę dnia 10. lipca zwiedzono muzeum XX. Czartoryskich, szpitala wojskowy, św. Łazarza, św. Ludwika, klinikę chirurgiczną, zakład Helclów, zakłady Dra Żuławskiego i Dra Gwiazdomorskiego. Popołudniu podejmowało gości Towarzystwo lekarskie krakowskie w uroczej dolinie wśród skał Mnikowskich. Wycieczka ta wyrzyła się głęboko w pamięci wszystkich uczestników, serdecznie też wszyscy dziękowali gospodarzom za hojne i serdeczne przyjęcie.

W poniedziałek rano dnia 20. lipca odbywało się według programu w dalszym ciągu zwiedzanie osobliwości (kościół maryacki, muzeum Dra Baranieckiego, biblioteka uniwersytecka), a następnie posiedzenia sekcyjne, a o godzinie 4 popołudniu zebrali się uczestnicy zjazdu w sali amfiteatru Nowodworskiego na II. ogólne posiedzenie, któremu przewodniczył p. protomedyk Dr. J. Merunowicz. Po odczytaniu nadeszłych telegramów miał p. A. Mahrburg odczyt p. t. *Psychologia współczesna i stanowisko jej w systemie wiedzy*, poczem Dr. Święcicki zakomunikował zgromadzeniu, że komisya wybrana na pierwszym ogólnym posiedzeniu celem obmyślenia miejsca przyszłego zjazdu, wybrała jednomyślnie stolicę Wielkopolski, Poznania, w którym za lat 3 odbędzie się przyszły VII. zjazd. Oświadczenie to przyjęto z zapalem i powitano licznymi a rzęsiastymi oklaskami. Na przewodniczących przyszłego Wydziału gospodarczego wybrani zostali Dr. Chłapowski i Wicherkiewicz.

Z kolei nastąpiło odczytanie wniosków sekcji.

I. Wnioski sekcji higieny i medycyny sądowej:

1. Aby zjazdy lekarskie miały praktyczną wartość, pożądanem jest:  
a) aby zastosować pewien związek pomiędzy jednym zjazdem a drugim;  
b) aby komitet poprzedniego zjazdu przekazywał komitetowi przyszłego zjazdu uchwały, jakie zapadły i zawiadamiał, jaki los spotkał owe uchwały. Sekcja higieniczna czyni zatem wniosek: VI. zjazd lekarzy i przyrodników uchwala, iżby prowadzono spis uchwał i aby komitet każdego zjazdu zawiadamiał komitet następnego zjazdu, co się stało z powziętymi uchwałami, względnie czy one weszły w życie.

2. Sekcja higieniczna VI. zjazdu lekarzy i przyrodników interpeluje komitet V. zjazdu, co się stało z uchwałą zmierzającą do rozwoju zdrojowisk krajowych i co do utworzenia inspektora zdrojowego dla zdrojowisk krajowych.

II. Wnioski sekcji weterynaryjnej:

VI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich raczy uchwalić:

1. a) Ze względu na obecny stan nauk weterynaryjnych należy reformę studyów weterynaryi przeprowadzić w tym kierunku, aby:

a) od kandydatów wstępujących do szkół weterynaryjnych było wymagane świadectwo dojrzałości szkoły średniej;

β) aby czas studyów weterynaryi został przedłużony na 4 lata (8 półroczy).

b) Praktykę weterynaryjną z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa wykonywać mogą tylko weterynarze, którzy otrzymali pełne wykształcenie naukowe i zawodowe.

c) Kształcenie personalu weterynaryjnego niższej kategorii i oddanie w jego ręce leczenia zwierząt byłoby szkodliwym dla ogółu.

2. a) Ażeby ze względu na identyczność gruźlicy i perlicy bydła rogatego i możliwość przenoszenia się zarazka tej choroby z bydła na ludzi zapomocą mięsa i mleka spożywanego, zaraza ta była objęta ustawą o chorobach stadnych

b) Wypracowanie projektu tej ustawy i przedłożenie go właściwym władzom przekazuje się członkom dotychczasowej komisji, wybranej z łona sekcji weterynaryjnej.

### III. Wniosek sekcji geologiczno-geograficznej:

Na wniosek sekcji geologiczno-geograficznej VI. zjazd lekarzy i przyrodników polskich uznaje potrzebę i zaleca urządzenie zbiorów mineralogiczno-geologicznych we wszystkich miastach powiatowych Galicyi.

### IV. Wnioski sekcji okulistycznej:

1. Wobec częstotści zapalenia egipskiego (*trachoma*) i coraz większego szerzenia się między ludnością naszą tego zaraźliwego cierpienia, uznaje zjazd za naglącą potrzebę urządzenie oddzielnych zakładów wiejskich dla tych chorych, tak w interesie własnego zdrowia tych chorych, jak przez wzgląd na resztę zdrowego społeczeństwa.

2. Ponieważ szkła nieodpowiedniej jakości wywierają na narząd wzroku wpływ szkodliwy, zjazd uważa za konieczne potrzebę wydanie rozporządzenia, w moc którego składy okularów podlegałyby nadzorowi sanitarnemu a optycy, wydający towar na podstawie przepisu wydanego przez lekarza, pod groźbą grzywny obowiązani byli trzymać się wskazówek tego przepisu.

3. Z uwagi, że zranienia oka kapsłami stają się coraz częstsze, wywołując często utratę nie tylko zranionego, ale przez zapalenie współczulne i drugiego oka, zachodzi potrzeba rozciągnięcia dozoru policyjno-sanitarnego nad sprzedażą kapsli niedorostkom.

### V. Wnioski sekcji matematyczno-fizycznej:

1. Sekcja matematyczno-fizyczna łącznie z innymi sekcjami czyni do ogólnego zebrania wniosek następujący:

Członkowie VI. zjazdu przyrodników i lekarzy polskich, nabywszy przedmioty wystawione w grupie II. wystawy przyrodniczo-lekarskiej, a mianowicie w grupie wynalazków, mają zaszczyt ofiarować je miastu Krakowowi dla Muzeum techniczno-przemysłowego z prośbą, aby, gdy muzeum to mieścić się będzie w nowym gmachu, przedmioty powyższe stanowić mogły zaczątek działu wynalazków polskich w naukach matematycznych, fizycznych i lekarskich.

2. Sekcja, uznając ważność badań nad historią nauk ścisłych w Polsce, wyraża życzenie, aby przy komisji dla badań nad historią literatury i oświaty w Polsce przy Akademii umiejętności powstało grono osób mające za zadanie opracowanie programu badań i ogłaszanie prac z tej dziedziny w wydawnictwach komisji.

Przy odczytaniu przedostatniego wniosku odczytał p. Dickstein wykaz składek złożonych przez sekcje na zakup tego zawiązku muzeum.

Sekretarz odczytał z kolei wnioski samodzielne.

I. Wniosek delegatów Towarzystw lekarskich wraz z delegatem Wydziału lekarskiego Towarz. Przyj. Nauk w Poznaniu:

VI. zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie uchwała ujednolicienie słownictwa lekarskiego polskiego, a to zapomocą nowego uzupełnionego wydania słownika lekarskiego, wydanego staraniem i nakładem



Tow. lek. krak. w r. 1881 pod redakcją Janikowskiego, Kremera i Oettingera, a w tym celu:

1. wzywa wszystkie Tow. lek. polskie i Wydział lek. Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu do wyznaczenia ze swojego grona po trzech, tudzież Redakcyę wszystkich czasopism polskich po wyznaczenia po jednym delegacie;

2. w ten sposób złożone komisye miejscowe zajmą się przejrzeniem wyżej wymienionego słownika celem uzupełnienia jego braków i wyszukania wszystkich spornych wyrazów najpóźniej do końca grudnia 1891.

3. Wszyscy członkowie wymienionych komisji miejscowych zbiiorą się w terminie i czasie później za wspólnem porozumieniem oznaczyć się mającym i powezną stanowcze uchwały co do wszystkich spornych wyrazów.

4. Redakcyę wszystkich czasopism lekarskich polskich zobowiążą się trzymać się stanowczo i ściśle nomenklatury i terminologii objętej słownikiem, który Tow. lek. krak. wyda uzupełniony i przerobiony stosownie do uchwał komisji wspólnej, złożonej z powyżej określonych komisji miejscowych.

## II. Wniosek p. Karłowicza:

VI. zjazd lekarzy i przyrodników raczy uchwalić prośbę do Wszechnicy Jagiellońskiej o dopuszczenie kobiet do wykładów na Wydziale filozoficznym lub urządzenie oddzielnych w tym kierunku kursów.

Wnioski te zostały również przyjęte, poczem przewodniczący udzielił głosu dyrektorowi wystawy, Dr. M. Śliwińskiemu, który w serdecznej przemowie podniósł zasługi Dra Adryana Baranieckiego, jako inicjatora zjazdów i wystaw lekarskich polskich. Dla uczczenia zasług Dra Baranieckiego na tem polu postanowił Wydział gospodarczy wybić medal złoty i to tym samym stemplem, jaki w r. 1869 Baraniecki przygotował dla odszczególnionych wystawców. Wśród przeciągłych oklasków i tuszu orkiestry wręczył Dr. Śliwiński Czcigodnemu i nieodżałowanej pamięci Dr. A. Baranieckiemu wybitny medal, podczas czego wszyscy zgromadzeni z miejsc powstali. Po serdecznem podziękowaniu ze strony Dra Baranieckiego (który wkrótce po zjeździe umarł) odczytano spis nagrodzonych, poczem przemawiali jeszcze po czesku Dr. Maresz, p. Dickstein, a w końcu pożegnał zgromadzonych przewodniczący Wydziału gospodarczego prof. Dr. Rydygier. Na tem zamknięto II. walne zgromadzenie, a tem samem i VI. zjazd.

O godz. 8 wieczór odbyła się w sali „Sokoła“ uczta pożegnalna, urządzona przez Wydział gospodarczy. Do stołu zasiadło przeszło 500 osób. Pierwszy toast wniósł prof. Dr. Rydygier na cześć Najjaśniejszego Pana, drugi prof. Dr. Rostański na cześć gości, Dr. Sokołowski wniósł zdrowie prezydenta m. Krakowa, ten zaś pił na zdrowie Czechów, z których Dr. Necas odpowiedział toastem na cześć lekarzy w ręce Dra Merunowicza, który, pijąc w ręce Dra Rehmana, wniósł zdrowie przyrodników. Z kolei wnoszono inne jeszcze toasty, poczem rozpoczęły się tańce, które trwały do późnej nocy.

We wtorek dnia 21. lipca liczne grono uczestników zwiedziło kopalnie w Wieliczce. W środę dnia 22. lipca część uczestników udała się do zdrojowisk krajowych celem ich zwiedzenia, jakoto do Rabki, Krynicy, Żegiestowa, Szczawnicy, a wreszcie do Zakopanego. W wszystkich tych zakładach doznali Szan. uczestnicy gościnnego przyjęcia. Niektórzy zaś członkowie zjazdu wybrali się na wystawę do Pragi, a reszta powróciła do swoich zajęć lub na wypoczynek letni, unosząc ze sobą wspomnienia z mile i pożytecznie spędzonych dni.

*Prof. Dr. J. Szpilman.*



## Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

**Wykaz chorób stadnych.** Według sprawozdań urzędowych przedłożonych do dnia 17. grudnia b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

*Galicya.* Nosaczna u koni: Czanyż (pow. kamionecki); Mościska, Rudniki, Tułkowice (pow. mościski); Chodaczów w. (pow. tarnopolski); Bohorodyczyn (pow. tłumacki); Brzezina (pow. żydaczowski). Zaraza węglkowa: Pukienicze (pow. stryjski); Chodaczków w. (pow. tarnopolski); Kolińce (pow. tłumacki). Róża węglkowa: Kozaczówka ad Okopy (pow. borszczowski); Turze (pow. brodzki); Pagorzyna (pow. gorlicki); Krzywe (pow. kamionecki); Kliszów, Padew (pow. mielecki); Bojanów, Korabina (pow. niski); Łukawica, (pow. rzeszowski); Dworce (pow. żółkiewski). Zaraza pyskowa i racicowa: Halenów (pow. bielski); Łapczyca (pow. bocheński); Horodyszczce król., Ruda, (pow. bobrecki); Wulka zapalowska, Zapałów (pow. cieszanowski); Brzezawa, Hubice, Jamna górna, Lącko, Łopusznica, Malawa, Pietnica, Stebnik (pow. dobromilski); Bubniszcze, Pacyków (pow. doliniański); Hubicze, Kropiwnik nowy, Lipowiec (pow. drohobycki); Banica, Bartne, Bielanka, Bednarka, Jasionka, Leszczyny, Lipinki, Łosie, Męcina w., Nieznajowa, Pętna, Ropki, Rychwałd, Wołowiec, Wirchne (pow. gorlicki); Rodatycze (pow. grodecki); Brunary wyżne (pow. grybowski); Cetula, Górki ad Ryszkowa wola, Kaszyce, Łowce, Morawsko, Munina, Nowa grobla, Surmaczówka, Święte, Zamojsce, Zamiechów (pow. jarosławski); Desznica, Kotań, Krępna, Mytarz, Wola cieklińska, Żmigród (pow. jasielski); Turka ad Zielonka (pow. kolbuszowski); Baranie ad Olchowiec, Iwonicz, Polany, Żydranowa (pow. krośnieński); Budy łańcuckie, Chałupki, Korniaktów, Kańczuga (pow. łańcucki); Mstów, Raba niżna (pow. limanowski); Balnica, Bandrów, Berechy dolne, Cisowiec, Lutowiska, Nasiczne, Rostoki d., Ruskie, Wołosate, Zatwarnica (pow. liski); Kulparków (pow. lwowski); Mordownia ad Mościska, Zagrody, Zarzyce (pow. mościski); Więciórka, Żarnówka (pow. myślenicki); Korzowa, Marcelówka ad Uhrynów, Zawalów, Załurzyn (pow. podhajecki); Nowosiółka (pow. przemysłański); Belzec (pow. rawki); Biskowice, Brześciany, Rajtarowice, Szade, Sprynia, Zwór (pow. samborski); Czeremcha, Klimkówka, Komańcza, Lipowiec, Polany surowicze, Przybyszów, Płonna, Rymanów, Rzepedź, Sanoczek (pow. sanocki); Pierwiatycze, Spasów, Tartaków (pow. sokalski); Bilicz, Gałówka, Ławzów, Lenina w., Łopuszanka chomina, Nanczulka mała, Nanczulka wielka, Niedzielna, Potok w., Starasól, Strzelbice, Topolnica, Turze, Wołcza dolna, Wołoszynowa (pow. staromiejski); Felizienthal, Jelenkowate, Klimiec, Oporzec, Orawczyk, Pławie, Ryków, Smorze dolne, Tucholka, Wołosianka, Żupanie (pow. stryjski); Łozówka ad Plebanówka, Chatki ad Plebanówka, Plebanówka, Wigdorówka ad Iwanówka, Wolica (pow. trembowelski); Bachnowate, Butelka n., Butla, Borynia, Dmiestrzyk dubowy, Dydiowa Hnyła, Hołowsko, Husne w., Husne n., Jasionka masiowa, Jablonka n., Jabłonów, Iwaszkowce, Komarniki, Kondratów, Krasne, Krywka, Libuchora, Matków, Moldawsko, Mochnate, Myta, Rosochacz, Ryków, Wołosianka w., Wysocko w., Wysocko n., Zadziesko, Zawadka (pow. turczański); Frydrychowice (pow. wadowicki); Demnia, Machliniec, Oblażnica, Ruda, Sulatycze, Żyrawa (pow. żydaczowski).



K r a j	Nosaczna	Ospa ow- cza	Parehy u koni	Parehy u owiec	Róża trzo- dy chlew.	Wąglik	Zaraza py- ska i racie	Zaraza plucna	Zaraza sta- dnicza	Rauszbrand	Wścieklizna
Liczba miejscowości zapowietrzonych.											
Austria niższa	3	—	3	—	3	—	225	1	—	—	—
„ wyższa	1	—	—	—	—	1	120	7	—	—	—
Bukowina	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czechy	14	—	—	—	22	4	120	33	1	—	5
Dalmacya	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Galicya	7	—	—	—	10	3	165	—	—	—	—
Karyntya	—	—	—	1	—	—	38	—	—	—	—
Kraina	—	—	—	—	—	—	36	—	—	—	—
Morawa	4	—	—	—	1	1	172	25	—	—	—
Pobrzeże	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	1	—	—	58	—	—	—	—
Styrya	1	—	—	—	5	—	65	—	—	—	—
Szląsk	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tyrol	2	—	—	4	1	—	126	—	—	—	—

### Wiadomości bieżące.

**\*Od Redakeyi.** Z obecnym numerem kończy się rok szósty naszego wydawnictwa. W ciągu ubiegłego sześćościa staraliśmy się w miarę zasobów materyalnych o rozwój i udoskonalenie naszego czasopisma, przy czem, nie spuszczając z oka kierunku ściśle naukowego, staraliśmy się przede wszystkim uwzględnić potrzeby kolegów praktyką się zajmujących. Dzięki poparciu naszych czytelników, a szczególnie naszych współpracowników, którym na tem miejscu publicznie wyrażamy podziękowanie, mogliśmy zadanie to w miarę sił naszych spełnić. W roku bieżącym otrzymaliśmy prenumeratorowie nasi jako bezpłatny dodatek Bibliografią Prof. Mag. St. Królikowskiego, za które to wydawnictwo otrzymała Redakcja w b. r. na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie wielki medal brązowy. Jeżeli środki materyalne pozwolą, to i w roku przyszłym wydawać będziemy obok Przeglądu publikacje ściśle naukowe, podręczniki weterynaryjne; rękopisy odnośnie częścią już Redakcyi ofiarowano do druku, częścią przyobiecano je nadesłać.

**Liczba słuchaczy** w tutejszej c. k. Szkole weterynaryi wynosi w tym roku 128, z czego przypada na rok I. 81, na rok II. 27, na rok III. 20. Od roku 1888/9, w którym było tylko 44 uczniów, wzrasta się stale frekwencya i tak w roku 1889/90 było uczniów 71, w roku 1890/91 103, a w obecnym roku liczba ich wynosi 128. Cyfra ta, o ile z jednej strony jest pocieszającym objawem, że musiały się w naszej publiczności zmienić ku lepszemu zapatrywania na zawód weterynarski, skoro rodzice tak chętnie synów swoich oddają do szkoły weterynaryi, to jednak tak wielka frekwencya budzi z drugiej strony poważne obawy hyperprodukcji, zwłaszcza, że wychowawcy tutejszej szkoły po ukończeniu swoich studyów nie mogą liczyć na



otrzymanie posad w innych krajach koronnych, ale ograniczyć się muszą tylko do naszego kraju. Tej smutnej ewentalności zapobiedz może jedynie gruntowna reforma studyów weterynaryjnych, w którym to celu, jak to także w bieżącej kadencji Rady Państwa J. E. p. Minister oświaty w komisji budżetowej zaznaczył, zwołaną będzie wkrótce ankieta.

**Dziesięciolecie istnienia c. k. Szkoły weterynaryi we Lwowie.** Z początkiem października b. r. upłynęło lat 10 od założenia tutejszej Szkoły weterynaryi. Dzieje pierwszego pięciolecia ogłosił w swoim czasie drukiem dyrektor zakładu, prof. Dr. P. Seifman. Brak funduszków stoi jednak na przeszkodzie ogłoszeniu historii drugiego pięciolecia. Zaznaczyć tu nam jednak wypada pomyślny w ogóle rozwój naszej szkoły, za czym przemawia systemizowanie nowej katedry dla ogólnej patologii i anatomii patologicznej, dla której z braku miejsca w dotychczasowych ubikacjach szkoły okazała się potrzeba wynajęcia lokalu w budynku prywatnym, pomnożenie posad zwyczajnych profesorów z 3 na 4, nadanie tytułu profesora nadzwyczajnego adjunktowi kierującemu kliniką chirurgiczną, utworzenie posady jeszcze jednego sługi szkolnego przy katedrze fizjologii, farmakologii i produkcji zwierząt, uzyskanie większych dotacyi na środki naukowe dla poszczególnych katedr, a zwłaszcza dla biblioteki, na potrzeby zmienne, na koszt zarządu, sprawienie sprzętów etc. W ubiegłym pięcioleciu grono profesorów opracowało statut szkoły, projekt reformy studyów, poczyniło kroki o wybudowanie nowych budynków i odpowiednią adaptacją istniejących, a celowi nieodpowiednich i niehygienicznych lokalności, zwróciło się do c. k. Rządu z prośbą o pomnożenie posad zwyczajnych profesorów, zwiększenie dotacyi i wynajęcie na razie lokalu na cel szkoły. Nie wątpimy, że Wys. Rząd wszystkie te uzasadnione potrzeby uwzględni zechce i im w najbliższem pięcioleciu zaradzi. Jako wielką zasługę poczytać należy utworzenie fundacyi stypendyjnej z okazji 40 letniego jubileuszu Jego ces. i król. Mości cesarza Franciszka Józefa I dla uczniów Szkoły wet., która to fundacya przy gorliwym poparciu kolegów wkrótce może wejść w życie. O działalności naukowej członków ciała nauczycielskiego świadczą najlepiej zaszczytne odznaczenia, jakie uzyskali na wystawach higieniczno-lekarskiej we Lwowie (1888), rolniczo-leśnej w Wiedniu (1890) i przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie (1891). Że zwiększenia frekwencyi uczniów nie uważamy za zbyt pomyślny objaw rozwoju szkoły, o tem wspomnieliśmy na innem miejscu. Z naszej strony życzymy szkole jak najpomyślniejszego rozwoju, *vivat, crescat et floreat ad multos annos!* Jedynie dzięki istnieniu Szkoły może prawidłowo rozwijać się Towarzystwo weterynarskie, jakoteż i organ tegoż „Przegląd weterynarski“.

\***Nowiny lekarskie**, organ wydziału lekarskiego Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, z braku poparcia ze strony lekarzy mają stosownie do zapowiedzi redakcyi, ogłoszonej w ostatnim numerze przestać wychodzić. Mamy jednak nadzieję, że pismo tak wzorowo prowadzone utrzyma się i że lekarze nie tylko poznańscy, ale także z innych dzielnic Polski poprą to użyteczne wydawnictwo.

\***Wystawa przyrodniczo-lekarska w Krakowie.** Podczas VI. zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie urządzoną została staraniem Dra M. Śliwińskiego w gimnazjum św. Anny wystawa przyrodniczo-lekarska, która jednak, zwłaszcza co do liczby okazów z działu weterynaryjnego,



znacznie skromniej wypadła od wystawy higieniczno-lekarskiej we Lwowie z r. 1888. Z przedmiotów wystawionych, oprócz wystawy zdrojowisk, wyrobów aptekarskich, okazów przyrodniczych (minerałów, owadów), zasługiwały na uwagę preparaty anatomiczne prof. Dra Teichmana i Kadyego, z których ostatni przedstawił płuca ludzkie parafiną nastrzykane, rzecz zatem dotąd przez żadnego anatoma nie wykonana. Na szczególniejsze uznanie zasługiwały piękne hodowle bakterii i fotogramów wystawionych przez Dr. Bujwidę i Kowalskiego, z których ostatni przedstawił nadto własnego pomysłu przyrządy do czerpania wody w celach bakteriologicznych. Z wyrobów blacharskich interesowały wszystkich termostaty wyrobu p. Markusa, przewyższające elegancją i praktyczną konstrukcją wyroby zagraniczne. Gospodarstwo mleczne przedstawiało się bardzo pochlebnie w wystawie p. Eweliny Dobrzyńskiej z Krakowa. Piękny i pomysłowy jest też przyrząd sterylizacyjny Dra Nenckiego i Zawadzkiego z Warszawy. Pierwszy raz zauważyliśmy polskie wyroby przyborów leczniczych z gumy i kauczuku p. Wodniakowskiego z Warszawy. Poważnie nadto przedstawiał się zbiór wynalazków polskich, że tu wymienimy fotohaemotachometr Cybulskiego, prof. Wróblewskiego kalorymetr polaryzacyjny, Dra Wojciechowskiego przyrząd do pisania po omacku, Kokocińskiego przyrząd do mierzenia odległości żrenie i wiele innych. Gmina m. Krakowa wystawiła między innymi plany i fotograficzne zdjęcia rzeźalni miejskiej na Grzegórkach, zakładu miejskiego obserwacyjnego dla zwierząt.

Wystawa dzieł i wydawnictw polskich bardzo licznie była obesłana. Redakcja Przeglądu weterynarskiego nadesłała oprócz 5 tomów Przeglądu wet. odbitki z prac w Przeglądzie wet. drukowanych, jak p. Boczkowskiego, P. Kretowicza, prof. S. Królikowskiego, Noniewicza, prof. Dr. Seifmana, J. Szpilmana, L. Timofiewicz, Dr. A. Walentowicza, A. Żenczykowskiego, prof. M. Żurawskiego i t. d. jakoteż wydaną nakładem redakcji Przeglądu wet. Bibliografią polską weterynaryi i hodowli zwierząt. Oprócz tego w dziale tym zauważyliśmy liczne prace powyższych autorów ogłoszone drukiem osobno, lub też w innych czasopismach.

Z kolegów naszych wystawili w grupie VI.: prof. Mag. St. Królikowski dwa przyrządy do chloroformowania zwierząt, kleszcze do ściskania leszczotek podczas kastracji, jakoteż nóż kopytowy do wycinania części miękkich przy nakłuciu strzałki; prof. Dr. P. Seifman model stołu operacyjnego dla zwierząt, oftalmoskop weterynaryjny i kapilarny elektrometr (wszystkie pomysłu prof. M. Żurawskiego). Nadto p. Popiel Antoni z Krakowa przedstawił rysunek aparatów desynfekcyjnych z przyrządami do desynfekcji wagonów kolejowych, dróg publicznych, lokalów, oraz model wagonu do desynfekcji surowych płodów zwierzęcych.

Jury, w której zasiadał między innymi doc. Dr. A. Walentowicz, przyznała prof. Dr. A. Kadyemu za sposób konserwowania preparatów anatomicznych dyplom honorowy uznania, prof. M. Żurawskiemu za oftalmoskop wet. wielki medal srebrny, prof. Mag. St. Królikowskiemu za narzędzia weterynarskie medal srebrny, Redakcji Przeglądu weterynarskiego za wydawnictwa wielki medal brązowy.

**\*Wydział rolniczy w Krakowie.** P. Adametz, asystent akademii rolniczo-leśnicznej w Wiedniu, został zamianowany profesorem nadzwyczajnym hodowli zwierząt, a nie, jak mylnie ogłosili dzienniki, profesorem weterynaryi. Jak nam donoszą, p. Adametz będzie przez lat dwa wykładał



swoj przedmiot po niemiecku. Jaką z tego korzyść odniosą uczniowie, to nad tem nie chcemy się nawet zastanawiać. Szczególna rzecz, że o ile z jednej strony staramy się rzekomo o wywalczenie przynależnych praw dla naszego języka, to z drugiej strony sami z całą świadomością wprowadzamy germanizacyę. Czyżby to w Niemczech było możebne? Czyby tam powołano na posadę Polaka, choćby najgenialniejszego, jeżeliby tenże nie władał językiem niemieckim? Poniekąd możnaby ten krok wydziału filozoficznego w Krakowie usprawiedliwić, a mianowicie gdyby rzeczywiście nie było na tę posadę ukwalifikowanych kandydatów, Polaków. Na szczęście możemy się poszczycić, że w kraju naszym są ludzie fachowi, z działalności swojej na polu hodowli powszechnie znani, którzy także w literaturze niemieckiej poważne zdobyli sobie stanowisko. Wprawdzie obecnie wszelkie rekryminacye już są spóźnione i zło nie da się naprawić, uważaliśmy jednak za obowiązek obywatelski nasze stanowisko tu zaznaczyć

Zdaniem naszym z założeniem Wydziału rolniczego w Krakowie nie trzeba się było spieszyć, ale w pierwszym rzędzie postarać się o siły fachowe, a jeżeli ich nie było, to wykształcić je przez udzielenie na 1—2 lata stypendyi odpowiednim kandydatom, a nie, jak się to obecnie dzieje, łątać suplentami, którym się każe jak najrozmaitsze przedmioty za małym wynagrodzeniem wykładać. Czy w takich warunkach o akademickim wykładzie może być mowa? Nam się zdaje, że przez otwarcie Wydziału rolniczego w Krakowie szkodzilo się wielce Dublanom, a dla rozwoju nauki agronomii w naszym kraju osiągnięto korzyści, jak na razie, wątpliwe, — a co gorsza, przez wprowadzenie niemieczyny do prastarej wszechniej wielką szkodę moralną krajowi wyrządzono.

**Z Koła polskiego.** Pos. Dr. Wielowiejski poruszył sprawę zakupu koni dla armii, które zarząd wojskowy nabywa od liwerantów bez zawiadomienia producentów, Wnosi więc, ażeby te stosunki na wzór pruski urządzić. Pos. Eugeniusz Abrahamowicz wniósł nadto, żeby przy kwalifikowaniu koni do obrony krajowej jako rzeczoznawcy współdziałali weterynarze powiatowi, który to wniosek jak najgoręcej popieramy.

**Z komisji budżetowej Rady państwa.** Przy tytule: Szkoły fachowe zaznaczył p. P. Minister oświaty, że w porozumieniu z c. k. Ministerjum spraw wewnętrznych przygotowuje się projekt dla obrad ankiety, która będzie zwołaną dla spraw nauki weterynaryjnej. Pos. Piniński przemawiał za jak najprędzem przeprowadzeniem reformy w lwowskiej szkole wet. Pos. Kathrein zaznaczył, że sprawa uregulowania studiów weterynaryjnych jest bardzo pilną i naglącą.

\*Egzamin rządowy złożyli w terminie listopadowym pp. Gałek Józef i Rutkowski Kazimierz, asystenci c. k. Szkoły weterynaryi, Oziasz Lille, weterynarz miejski z Mościsk; Ponicki Franciszek, c. k. ogładacz pograniczny w Szczakowej i Skuciński Jan, weterynarz miejski w Kołomyi.

\*Wydział lekarski we Lwowie. Postanowieniem z dnia 25. października b. r. zezwolił cesarz, aby w przypuszczeniu, że odpowiednie środki materyalne w drodze konstytucyjnej zezwolone będą, otwarty został z rokiem szkolnym 1894/5 na Uniwersytecie lwowskim wydział lekarski, a mianowicie najprzód rok pierwszy tego wydziału. W czterech zaś następnych latach ko-



lejno co roku przydawany będzie rok dalszy wykładowy aż do całkowitego uzupełnienia wydziału.

**Na walnem zgromadzeniu** słuchaczy weterynaryi, które się odbyło dnia 14. listopada b. r., weszli następujący koledzy do wydziału towarzystwa „Biblioteka słuch. wet.“: Jan Solak, jako przewodniczący; Stanisław Hlawaty, sekretarz; Józef Zagórski, skarbnik; Henryk Wójcikiewicz, bibliotekarz. Jako wydziałowi: Tadeusz Skwirzyński, Stanisław Kohlberger i Franciszek Kowalski. Do komisji kontrolującej: Stanisław Mamak, Anatol Proskurnicki i Witold Andrzej Bayger.

**Jubileusz Virchowa.** Dnia 31. października b. r. obchodzono uroczystość 70te urodziny Rudolfa Virchowa. Uroczystość przybrała charakter międzynarodowego holdu dla wielkich zasług Jubilata, jakie on położył dla nauki. My oprócz tego cenimy w nim zacność jego charakteru i sprawiedliwość dla innych. W tym też duchu Wydział naszego Towarzystwa przesłał telegram z życzeniami dla dostojnego Jubilata tej treści:

*Jenialnemu badaczowi, niewzruszonemu obrońcy prawdy i zasad humanitarnych, niezmordowanemu poplecznikowi dążeń naszych w sprawie wywalczenia przynależnego stanowiska umiejętnościom weterynaryjnym — cześć i hold.*

Uroczystość odbyła się w wspaniałe adresami i podarunkami przyozdobionej sali „Kaiserhofu“. Po powitaniu jubilata przez reprezentanta rządu przemawiali imieniem profesorów Wydziału lekarskiego w Berlinie prof. Dr. Hirsch, imieniem berl. akademii umiejętności prof. Dr. Helmholtz, który serdecznem „Ty“ rozpoczął swoje przemówienie. Punktu kulminacyjnego dosięgła uroczystość, gdy prof. Waldeyer imieniem przyjaciół, uczniów wręczył jubilatowi pięć funtów ważący medal złoty wykonany przez modelera Scharffa w Wiedniu. Przednia strona medalu przedstawia wizerunek Virchowa, odwrotna zaś jeniusza odsłaniającego umiejętności tajemnice Izidy. Członkowie partji wolnomyślniej parlamentu niemieckiego ofiarowali mu kolumnę umieszczoną na podstawie, a uwieńczoną jeniuszem. U podstawy kolumny znajdują się dwie alegoryczne postacie, z których jedna przedstawia umiejętność wpisującą nazwisko Virchowa w karty historii. Na przedniej stronie umieszczono słowa Spinozy: *Certi sumus, mentem humanam aeternam esse, quatenus res sub specie aeternitatis spectamus*. Oprócz tego przyjmował jubilat liczne deputacje złożone z przedstawicieli ciał naukowych niemieckich i zagranicznych, których szczegółowo wliczać nie pozwala nam brak miejsca.

**\*Jubileusz Helmholtza.** Dnia 8. listopada b. r. odbył się w Berlinie jubileusz jenialnego badacza na polu optyki i akustyki fizyologicznej, wynalazcy wzornika ocznego, Prof. Dra Helmholtza, byłego profesora fizjologii, od r. 1871 zaś fizyki na wszechnicy w Berlinie. Oprócz cesarza niemieckiego, który nadał jubilatowi godność rady tajnego z tytułem excellencyi, prawie wszyscy monarchowie nadali mu wysokie odznaczenia i ordery. Helmholtz wydał dwa dzieła pomnikowe: „Podręcznik optyki fizyologicznej“ i „Naukę o dźwiękach“.

**Włośnica (Trichinosis).** W miesiącu listopadzie b. r. zachorowało w Altonie koło Hamburga około 30 osób na włośnicę.



## Od Administracji Przeglądu weterynarskiego.

„Przegląd weterynarski“ organ galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego rozpoczął z dniem 1-go stycznia 1892 siódmym rokiem swojego istnienia i wychodzić będzie jak najregularniej w tym samym, co teraz formacie, w objętości 1—1½ arkusza miesięcznie, nie wliczając w to bezpłatnych dodatków.

Autorowie życzący sobie otrzymać odbitki osobne z prac swoich, zechcą na rękopiśmie oznaczyć ich ilość; życzenia później objawione nie będą mogły być uwzględnionymi.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty na r. 1892 i prenumerowanie Przeglądu wet. wprost w naszej Administracji.

Warunki przedpłaty pozostają niezmienione. Zmiany w adresie dokładnie podane należy przesłać do Administracji „Przeglądu weterynarskiego“, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Pp. prenumeratorów zalegających z przedpłatą za lata ubiegłe uprasza Administracja „Przeglądu weterynarskiego“ o jak najwcześniejsze wyrównanie rachunków.

---

## Wydział gal. Towarzystwa weterynarskiego

zwraca się do Szanownych Członków z prośbą o wyrównanie zaległości, jakoteż o wczesne przesyłanie wkładek na rok 1892.

---

## K o n k u r s.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 9. listopada 1891 Magistrat ogłasza konkurs na posadę weterynarza miejskiego w Podgórzu z płacą roczną w kwocie 500 zł. i dodatku kwaterowego w kwocie 100 zł. w. a.

Posada nadaną zostanie weterynarzowi dyplomowanemu, który wykaże się przynajmniej jednoletnią praktyką, życiem nieposzlakowanym, oraz wiekiem nieprzechodzącym 40 lat z tem nadmienieniem, że posada ta początkowo tylko prowizorycznie na próbę udzieloną zostanie. Ubiegający się o tę posadę weterynarze winni wnieść podania do Magistratu w Podgórzu do dnia 18. grudnia 1881 włącznie.

Z Magistratu miasta Podgórza

24. listopada 1891.

*Adamski*  
burmistrz.

---

**Treść:** Jerzy Ryx Lacto-Automat. Z jedną tablicą autograficzną. — Doc. Dr. A. Walentowicz. Otrucie kiełk. mi. — P. Boczkowski. Badanie oczu u zwierząt domowych z szczególniejszem uwzględnieniem wziernikowania (Oftalmoskopia). (C. d.). — Dr. J. Szpilman. VI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Od Administracji Przeglądu weterynarskiego. — Od Wydziału gal. Towarz. wet — Konkurs. — Ogłoszenie.

---





# KWIZDY



## Czerwony Blister.

Ostre wcierania z *Hydrargyr. bijod. rubr.* 10'0, *Cocaini mur.* 1'10, *Lanolin.* 50'0.  
Cena słoika 2 zł.

**Kwizdy kit do kopyt**, sztuczny róg kopytowy z Gummi ammoniac. i guttaperchy, jeden wałek 80 ct.

**Kwizdy wazelina na kopyta**, Vaselin., Cera flav., Ol. lauri, Ol. cadini, 1 puszka 1 zł. 25 ct.

**Kwizdy kapsułki żelatynowe przeciwczerwiowe** dla psow, 1 kapsułka zawiera Extr. nuc. Arec. 1'50. Extr. Aloes, Sapon medical. aa 0'75. Puszka z 8 kapsułkami 1 zł.

**Kwizdy kapsułki żelatynowe przeczyszczające** dla koni (Phisic) z Extr. Aloes, Pulv. Foenicul., Pulv. Gentian., Sapo medic. et Extr. Taraxac. Jedna puszka z 18 kapsułkami 2 zł.

**Kwizdy pigułki przeciw kolce** u koni. Natr. sulf. sicc., Natr. carb., Pulv. Alth., Ol. Carvi, Ol. Juniper. et Ol. Chamomill. aeth. Jedna puszka z 15 pigułkami 1 zł. 60 ct., jedno pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

**Kwizdy pigułki przeciwczerwiowe** dla koni, przeciw wnetrzakom z Pulv. Cinae, Kali sulfur., Extr. Aloes, Ol. Valerian., Ol. Tanacetii. 1 puszka z 15 pigułkami à 20 grm. 1 zł. 60 ct., 1 pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

**Krezolina** (Marka: K. H. Brockmann) **jest to oczyszczona, ulepszona kreolina; jest czystsza, skuteczniejsza, a przytem tańsza od kreoliny.** Krezolina jest znakomitem Antiparasiticum, Desodorans, Antisepticum i Desinficiens. 1 puszka blaszana netto 10 kłgr. 7 zł., 1 Colli pocztowe (5 kłgr.) 3 zł. 50 ct., 1 flaszka na próbę à 400 grm. 50 ct.

**Kwizdy balsam krezolinowy (masć krezolinowa)** do leczenia ran, na liszaje, parchy, grude, ropiejące wrzody i do konserwacji kopyt. 1 puszka o 500 grm. 1 zł. 10 ct., 1 puszka na próbę 45 ct.

### Patentowane opaski gumowe przeciw strychowaniu się.

(Patent Friedl-Müller-Kwizda).

Opaski te patentowane, barwy białej, popielatej, brunatnej, czarnej, wyrabia się w 4 numerach, osobno dla prawej i lewej nogi.

! NOWOŚĆ !



Dla pęciny objętości.	
20—22	ctm. odpowiada Nr. 1
22—24	" " " 2
24—27	" " " 3
27—30	" " " 4



! NOWOŚĆ !

Cena patentowanych opasek barwy **popielatej** za sztukę: Nr. 1: 2 zł. 50 ct., Nr. 2: 2 zł. 70 ct., Nr. 3: 2 zł. 90 ct., Nr. 4: 3 zł. 30 ct.

Cena opasek barwy **czarnej, brunatnej i białej** w porównaniu z popielatemi o 20 ct. wyższa za sztukę z każdego numeru.

### Skład wszystkich weterynarskich leków, materiałów aptecznych,

środków opatrunkowych, bandaży, opasek ochronnych dla stawu napiętkowego (kolan), opasek przeciw strychowaniu się, podkładów gumowych do kopyt etc.

Panom lekarzom weterynaryjnym udziela się odpowiedni rabat.

Codziennie rozsyłka pocztą przez główny skład

## FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny preparatów weterynaryjnych

Apteka okręgowa w Korneuburgu pod Wiedniem.